

Jeffrey Goldfarb

The New School for Social Research

Kryzysy w edukacji. Refleksja nad splotem edukacji z ekonomią i polityką

ABSTRAKT: W swych rozważaniach nad globalnym kryzysem edukacji, autor koncentruje się nad coraz ściślejszym splotem między edukacją a ekonomią i polityką, skupiając się przy tym na często pomijanym wymiarze światowego kryzysu edukacyjnego, a mianowicie na braku uznania edukacji za cel znaczący sam w sobie. Ilustrując swoje przemyślenia trzema przykładami z USA, Izraela i Polski, autor naświetla obecny kryzys jako ogólny atak na życie intelektualne oraz ukazuje jego rolę w życiu jednostek i społeczeństwa.

SŁOWA KLUCZOWE: edukacja, globalizacja, Izrael, kryzys, polityka, Polska, uniwersytety, USA.

Kontakt:	Jeffrey Goldfarb goldfarj@newschool.edu
Jak cytować:	Goldfarb, J. (2013). Kryzysy w edukacji. Refleksja nad splotem edukacji z ekonomią i polityką. <i>Forum Oświatowe</i> , 3(50), 163-171. Pobrane z: http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/164
How to cite:	Goldfarb, J. (2013). Kryzysy w edukacji. Refleksja nad splotem edukacji z ekonomią i polityką. <i>Forum Oświatowe</i> , 3(50), 163-171. Retrieved from http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/164

Jesteśmy świadkami globalnego kryzysu edukacji i to kryzysu, który powszechnie wymyka się obserwatorom. O ile wszyscy widzimy problemy związane z uczeniem kolejnego pokolenia takich umiejętności jak czytanie, pisanie, liczenie, krytyczne myślenie czy rozumienie kulturowego i politycznego dziedzictwa (w jego lokalnie definiowanych odmianach), o ile ogólnie zrozumiąle są trudności dotyczące określenia, a następnie osiągnięcia minimalnych i optymalnych efektów kształcenia, o ile powszechnie zauważalny jest kryzys w finansowaniu oświaty i wzajemnym dostosowaniu edukacji i rynku pracy, o tyle inny istotny wymiar edukacyjnego kryzysu dla wielu nie jest oczywisty. Wymiarem tym jest powszechny brak uznania edukacji za cel istotny sam w sobie. Obserwujemy ogólny atak na życie intelektualne i rolę, jaką odgrywa ono w życiu tak jednostek jak i całego społeczeństwa. Edukacja coraz ciaśniej splata się z ekonomią i polityką, przy czym panuje przekonanie, że w splotcie tym edukacja to narzędzie polityki lub ekonomii. Przyjrzyjmy się następującym trzem przykładom.

PROBLEM USA

Szkolnictwo wyższe w USA znajduje się w głębokim kryzysie. Co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości. Ale obawiam się, że stoimy przed bardzo realnym ryzykiem wylania dziecka z kąpielą.

Kryzys ma różne oblicza. Wymiar ekonomiczny – ciągle wzrastające czesne, pogarszające się perspektywy zatrudnienia, narastający dług z kredytów studenckich – nie jest tu oczywiście bez znaczenia. Zrozumiąle są głosy domagające się odpowiedzialności i rozliczalności. Działania w kierunku określenia sprecyzowanych standardów i efektów kształcenia wydają się sensowne. Ale obawiam się, że proponowane rozwiązania jedynie pogorszą sytuację i zagrożą amerykańskim instytucjom szkolnictwa wyższego.

Niepokoją mnie magiczne rozwiązania, takie jak na przykład MOOCs (*Massive Open On-line Courses*, tj. masowe otwarte kursy on-line), które telewizją zastępują dociekania prowadzone twarzą w twarz, chociaż uważam, że odpowiednie wykorzystanie Internetu wspomaga praktyki edukacyjne. Ponieważ prawdziwa interakcja, naprawdę głęboko angażująca studentów i wykładowców, jest tu deklarowanym celem, nie bardzo jestem w stanie dostrzec rzekome oszczędności płynące z edukacji on-line. Wiem bowiem, że należyte i porządne nauczanie on-line wymaga intensyw-

nej, czasochłonnej pracy oraz rozległej wymiany tekstów pisanych między studentami a wykładowcami.

Jeszcze bardziej niepokoją mnie próby precyzyjnego obliczania efektów kształcenia, z którymi związane jest bardzo ściśle ustalenie celów poszczególnych kursów i programów studiów. Znam to z własnego doświadczenia. Podczas niedawnego zebrania wykładowców w New School krótką, ale bardzo żywiołową kontrowersję wzbudziła prezentacja projektu „Shared Capacity Initiative” („Inicjatywa na rzecz wspólnych kompetencji”). Jakie wspólne kompetencje mielibyśmy wpoić wszystkim naszym studentom – aspirującym muzykom i artystom, studentom nauk społecznych i humanistycznych, przyszłym projektantom mody? Jedyne co przyszło mi do głowy to czytanie, pisanie i liczenie. Ale poza tą ironiczną poniekąd konstatacją, kryje się rzeczywisty problem: wielu z nas, tak jak ja, obawia się, że próby ustalania celów edukacyjnych i ściśle określonych pomiarów efektów kształcenia rodzą sytuację zabójczą dla edukacji, tak zresztą jak wiele sposobów testowania. Dążenie do pomiaru efektów kształcenia może zmienić i zabić edukację, która jest przedmiotem pomiaru. I chodzi mi tu nie tylko o moją własną uczelnię, ale o całe Stany Zjednoczone, a właściwie i świat. Nawet przywódcy polityczni, których gorąco popieram, konkretnie na przykład Barack Obama, stoją po niewłaściwej stronie edukacyjnej barykady, mylnie utożsamiając postęp edukacyjny z lepszymi wynikami testów i lepszymi perspektywami zatrudnienia.

Przyjąłem w tej sytuacji strategię osobistego oporu. Gdy zażądano ode mnie, abym w sylabusie jasno wyliczył moje cele edukacyjne względem studentów, napisałem w nim co następuje:

Cel tego kursu opiera się na przemyśleniach Michaela Oakshotta, wielkiego (konserwatywnego) filozofa, na temat zagadnień edukacji i humanistyki. Zauważył on mianowicie, że „najogólniejsze znaczenie edukacji uwidacznia się w konkretnych wymianach zachodzących między pokoleniami istot ludzkich, w których nowi przybysze wdrażani są w tajniki świata, w którym będą zamieszkiwać”. Następnie Oakshott wyjaśnia, że edukacja humanistyczna jest „zaproszeniem do wyrwania się na jakiś czas z wymogów chwili obecnej, aby wsłuchać się w rozmowę, w której ludzie nieustannie usiłują zrozumieć samych siebie” (Fuller, 1990). A zatem celem tego seminarium jest wsłuchanie się w rozmowę toczącą się wokół idei, które Alexis de Tocqueville sformułował w swej klasycznej pracy *O Demokracji w Ameryce*, i próba zrozumienia społecznych uwarunkowań i problemów demokracji w Ameryce niegdyś i dzisiaj.

Z gotowością podporządkowałem się narzuconemu wymogowi, ale stawiałem opór jego zawężonemu celowi. Podejrzewam jednak, że nadszedł czas, abyśmy tak w New School, jak i na wszystkich amerykańskich uniwersytetach, odeszli do ironicznym konstatacji i kpiarskiego wypełniania problematycznych wymogów, przechodząc do poważnej publicznej debaty nad celami szkolnictwa wyższego wykraczające poza naukę zawodu. Stawką jest tu bowiem integralność procesu edukacyjnego, dla której

zagrożeniem jest fakt, że ci, którzy niewiele o niej wiedzą, zaczynają obecnie kontrolować i ograniczać tych, którzy na ten temat wiedzą wiele – pedagogów.

O WOLNOŚCI EDUKACJI W IZRAELU I W POLSCE

Jeśli próby pomiaru jakości edukacji środkami ilościowymi zbiegną się z głębokim politycznym konfliktem, tak jak to się dzieje w Izraelu, sytuacja pogarsza się tym bardziej. W tytule tej części mojego artykułu nawiązuję do mojej drugiej książki *On Cultural Freedom: An Exploration of Public Life in Poland and America* (O wolności kultury. Rozważania nad życiem publicznym w Polsce i Ameryce), wyobrażając sobie, że piszę jej kolejny tom zawierający studium przypadku, w którym teorię z książki napisanej trzydzieści lat temu odnoszę do szczególnej domeny współczesnej kultury. U podstaw tego eksperymentu myślowego leży troska o moje intelektualne siedlisko – uniwersytet, uniwersytet amerykański, izraelski, polski i każdy inny.

Chociaż bezpośrednim impulsem tych przemyśleń jest atak na Politics and Government Department (Wydział Nauk Politycznych) Uniwersytetu Ben-Guriona w Izraelu (zob. <http://www.deliberatelyconsidered.com/2012/09/academic-freedom-attacked-in-israel/>), uważam, że brutalności tej napaści towarzyszą o wiele subtelniejsze, lecz równie silne ataki na wolność i jakość kształcenia widoczne również w USA jak i w wielu innych miejscach.

Atak na akademicką wolność politologii na Uniwersytecie Ben-Guriona jest bezpośrednią represją polityczną. Część izraelskiej prawicy nie ustaje w dążeniach do oczyszczenia izraelskiej akademii z tego, co nazywa „antysjonizmem”. Prowodyrem napaści była pozarządowa organizacja *Im Tirtzu*, która czasem określana jest jako faszystowska. Prawicowi politycy wykorzystali środki instytucjonalne, aby przeprowadzić czystkę.

Międzynarodowa grupa ewaluacyjna zaleciła reformy w celu rozszerzenia profilu intelektualnego Wydziału Nauk Politycznych Uniwersytetu Ben-Guriona (co ja osobiście nie do końca uważam za słuszne posunięcie), a zalecenia te kreatywnie przeinaczyła Rada Szkolnictwa Wyższego Izraela (CHE), rządowa agenda nadzorująca i finansująca uniwersytety i kolegia w Izraelu, używając ich jako uzasadnienia zamknięcia wydziału. W bezpośredni sposób przeprowadzono polityczny atak na niezależność uczelni. (<http://isacademyunderattack.wordpress.com/the-department-of-politics-and-government-at-ben-gurion-university-under-threat-of-closure-2>).

Jest to kliniczny przypadek politycznych represji przeciwko wolności kultury, przypominający los Sokratesa. Rząd Izraela, prawicowi politycy oraz część społeczeństwa obywatelskiego obawiają się, że profesorowie z Uniwersytetu Ben-Guriona deprawują młodzież, tłumiąc ich patriotyczne sentymenty i zaangażowanie. Jak na ironię, rektor Uniwersytetu profesor Rivka Carmi, która jest wiodącym krytykiem lewicowych profesorów jej uczelni, sama żarliwie wystąpiła w ich obronie:

Podkomisja podjęła decyzję bez żadnych faktycznych podstaw. Decyzja ta jest nierozsądna, niewspółmierna do sytuacji, a co być może najważniejsze,

w najmniejszym nawet stopniu nie odzwierciedla opinii międzynarodowego komitetu, który nadzorował proces oceny. Zastanawiamy się zatem, co w rzeczywistości kryje się za tą decyzją (<http://www.deliberatelyconsidered.com/2012/09/on-cultural-freedom-an-exploration-of-academic-life-in-israel-pakistan-and-the-u-s/>).

Profesor Carmi może być krytykiem lewicy, ale jest ona również krytykiem politycznych represji oraz obrońcą wolności akademickiej. W książce, którą sobie wyobrażam, przeprowadziłbym z nią wywiad. Chciałbym poznać szczegóły jej rozumowania i dogłębnie zrozumieć jej osądy. Podejrzewam, że mocno na sercu leży jej dobro nauki oraz kształcenia, że przyznaje im ona pierwszeństwo przed polityką i etosem państwa, że takie zaangażowanie jest źródłem jej krytyki w obu przypadkach. Wyobrażam sobie, że wolność kultury to dla niej nadrzędna wartość.

Jako autor *On Cultural Freedom*, uważam, że zaangażowanie Carmi na rzecz wolności akademickiej można zrozumieć w kategoriach trzech innych, choć powiązanych ze sobą, rozmów, którym zagrażają działania izraelskiego aparatu państwowego: rozmowy politologów na wydziale z ich poprzednikami, ich rozmowy ze współpracownikami, badaczami i myślicielami w Izraelu i na świecie, oraz ich rozmowy ze studentami. Ideologiczne interesy państwa rozmowy te zaburzają.

Wolność kultury wyjaśniałem w kategoriach rozmów w *On Cultural Freedom*, choć sformułowałem to wtedy w nieco odmienny sposób. Chodzi mi o to, że wolność akademicka istnieje, jeśli takie rozmowy toczą się nieustannie i żywiłowo. Natomiast siłowe przerwanie tych rozmów stanowi atak na wolność akademicką. Niewątpliwie to właśnie dzieje się obecnie w Izraelu. Nawet jeśli Wydziału Nauk Politycznych nie zamknięto, coraz bardziej eskalują żądania ideologicznej poprawności wobec naukowców i nauczycieli, zaś studenci wyciągają z nich naukę. Polityka siłowo wkracza w życie akademickie w takim stopniu, że porównania z maccartyzmem wydają się niedopowiedzeniem.

Młodzi naukowcy będą się zastanawiać, czy dostaną pracę, jeśli w swych badaniach przekroczą polityczną granicę. Profesorowie będą obawiać się kwestionowania politycznej ortodoksji, aby nie zagrozić pozycji swoich wydziałów i uczelni, a także nie stracić swych stanowisk. Zamknięcie wydziału na Uniwersytecie Ben-Guriona będzie oznaczało zamknięcie politycznego umysłu Izraela.

Będzie to cios tak dla kręgów naukowych jak i dla izraelskiej demokracji. Jest to szczególnie niepokojące dla wszystkich, którym na sercu leży niezależność nauki i edukacji oraz demokracja Izraela. Jakość akademicka i wymuszona przez państwo polityczna poprawność nie idą ręką w rękę, a we współczesnym państwie demokratycznym trudno podejmować rozsądne decyzje bez oparcia w nauce. Wyraźnie zaznaczyłbym to w mojej wyobrażonej książce.

Ale chcę też podkreślić, że bezpośrednie polityczne represje to nie jedyne źródło zagrożeń wolności akademickiej. Było to zresztą jedno z moich głównych stwierdzeń w *On Cultural Freedom*. Pokazałem tam, że pomimo oczywistych politycznych represji w dawnym sowieckim bloku te trzy rodzaje rozmowy udawało się z różnym

powodzeniem podtrzymać. Pokazałem też, analizując działalność teatralną w Polsce i USA, jak represyjne wymiary rynku mogą zabić wolność kultury tak skutecznie jak władza państwowa. W książce, którą sobie wyobrażam, podjąłbym ten tok rozważań, gdyż natężenie ingerencji rynku i logiki korporacyjnej w działalność uniwersytetów w Ameryce niezmiernie mnie niepokoi. W mojej nowej książce omówiłbym próbę usunięcia Teresy Sullivan ze stanowiska rektora Uniwersytetu Wirginii (<http://chronicle.com/article/Teresa-Sullivan-Resigns-From/132417/>). Zanalizowałbym też, jak polityczne i ekonomiczne ingerencje w życie akademickie odciskają się na możliwościach podtrzymania życia intelektualnego na uczelniach całego świata, w tym również Polski, przez następne pokolenie.

O wolności kultury i wolnym uniwersytecie w Polsce

Wydaje mi się, że kontrowersje dotyczące Zygmunta Baumana unaoczniają naturę tego problemu w Polsce. Mniej ma to wszystko do czynienia ze stalinizmem, a znacznie więcej z kondycją demokracji w Polsce, a szczególnie z kondycją szkolnictwa wyższego, swobody nauki i kształcenia. Poniżej przedstawiam moje rozumienie zaistniałej sytuacji i ocenę jej znaczenia.

22 czerwca tego roku wykład, który Zygmunt Bauman wygłaszał we Wrocławiu, został agresywnie przerwany przez grupę neofaszystów (Chmielewski, 2013). Gdy przeczytałem o tym po raz pierwszy, byłem zaniepokojony, ale nie za bardzo. Skrajna prawica, mówiłem sobie, jest ciągle aktywna w Polsce, ale to tylko margines politycznego życia. Jak widać z filmu nakręconego w czasie tych wydarzeń¹, istnieje również inna, widocznie bardziej znacząca Polska, która zaprosiła wybitnego teoretyka społecznego, chciała go wysłuchać i biła brawo, gdy ultra-nacjonalistyczną i kibolską menażerię wyprowadzono z sali pod eskortą. Wtedy jeszcze byłem przekonany, że chociaż ksenofobia i neofaszyzm coraz bardziej plenią się w Europie Wschodniej i Środkowej, w Polsce trzyma się je w ryzach.

Ale moja niedawna wizyta we Wrocławiu w lecie 2013 roku sprawiła, że zacząłem zmieniać zdanie. W czasie pobytu we Wrocławiu miałem okazję rozmawiać z przyjaciółmi i kolegami po fachu o „sprawie Baumana”. Było to podczas obiadu, choć nie przy stole kuchennym (Goldfarb, 2007). Po tym spotkaniu moje obawy związane nie tylko z tym konkretnym wydarzeniem, ale i ogólnym kierunkiem, w którym zdaje się podążać polityka i kultura w Polsce, znacznie wzrosły.

Spotkaliśmy się na cudownym obiedzie w domu Hany Cervinkowej i Lotara Rasińskiego. Wśród gości były również moi znajomi z Democracy and Diversity Institute (Instytut Demokracji i Różnorodności) na New School, Elżbieta Matynia, Susan Yelavich, Dick Bernstein i Carol Bernstein, a także Juliet Golden, mieszkająca we Wrocławiu wybitna obserwatorka materialnego życia miasta wraz z mężem, świetnym specjalistą restaurującym między innymi wrocławski Cmentarz Żydowski. Nieco później dołączyli do nas wrocławski bohater Solidarności Władysław Frasyniuk i jego żona, a także Sylvie Kauffmann, była redaktor *Le Monde*, która w latach 80. i 90. była reporterką w krajach dawnego bloku sowieckiego, a teraz wróciła tutaj jako żona am-

basadora Francji. Obiad miał miejsce po publicznej dyskusji między nimi. Dołączył do nas też Adam Chmielewski, który jako kierownik Zakładu Filozofii Społecznej i Politycznej na Uniwersytecie Wrocławskim, był jednym ze współorganizatorów wykładu Baumana. Wszyscy byliśmy zaniepokojeni sprawą Baumana, rozumiejąc, że chodziło w niej nie tylko o wykład prowokującego profesora. Moje własne obawy są jasne i dotyczą w mniejszym stopniu prawicowych ekstremistów, bez względu na ich karygodne zachowanie, a w większym ich powiązań z mniej skrajnym głównym nurtem oraz grożącego nam niebezpieczeństwa pomieszczenia materii uczelni z materią polityki. Podstawowym celem akademii jest kształcenie i prowadzenia badań, wydaje się jednak, że cele te zaczynają być spychane na dalszy plan.

Ekstremiści lokują się wprawdzie na marginesie opinii publicznej w Polsce, ale coraz bardziej skutecznie uwidaczniają się oni w społeczeństwie, które z kolei coraz bardziej ich akceptuje. Politycy przejmują ekstremistyczne punkty widzenia na kwestie kontrowersyjne, starając się skorzystać na wpływie przez nie wywieranym, zaś media i wielu wypowiadających się publicznie intelektualistów i naukowców, o ile nie powtarza ekstremistycznych wykładni wydarzeń, to nie sprzeciwia się im z pełną mocą.

Ekstremistyczna wersja przedstawiała wykład Baumana jako skandaliczne wystąpienie stalinisty, a nie jako prezentację wybitnego, wielce twórczego teoretyka społeczeństwa. Natomiast przerwanie wykładu sprowadzono do problemu komunistycznego dziedzictwa, usuwając w cień problem dotyczący losów wolności akademickiej w otwartym społeczeństwie.

Najważniejszym zagadnieniem stało się to, czy stalinista powinien zabierać głos. Poziom myśli Baumana i ważność diagnoz, które stawia w obliczu problemów naszych czasów zeszyła na drugi plan. Osią debaty stało się to, jak osądzać polityczne uwikłania młodego żydowskiego komunisty i czy tłumić ich rzekome wpływy. Nie poruszano natomiast faktu, że zaszcutego Bauman zmuszono do wyjazdu z Polski na fali antysyjonizmu (czy też antysemityzmu, dla którego antysyjonizm był cienką zasłoną dymną). Nie skupiono się również na podstawowym problemie, którym była próba zagłuszenia krytycznej opinii. Wykład Baumana i jego przerwanie wykorzystano raczej jako pretekst dla domagania się długo odkładanej lustracji i oczyszczenia życia publicznego w Polsce z komunistycznych wpływów. Powietrze gęste było od antysemityzmu. Wydawało się, że celem było też usunięcie z polskiego życia publicznego wpływów żydowskich. Choć to być może tylko moja paranoja.

Główna partia opozycyjna, Prawo i Sprawiedliwość, wydaje się wspierać posunięcia skrajnej prawicy; partia rządząca, Platforma Obywatelska, z kolei nie wykazuje chęci jasnego i wyraźnego piętnowania prawicowców. A intelektualiści i profesorowie, którzy prywatnie uważają ataki na wolność uczelni za odrażające, stronią od publicznego wyrażania swych poglądów. PiS przyjmuje ekstremistyczną wykładnię sytuacji, po zaś, jak i wiele innych sił, nie jest skłonna się jej przeciwstawić. Poza tym neofaszyści nie są raczej w Polsce aktywnie popierani. Tuszę, że nawet nie wśród większości PiS-u. A jednak wsparcie pośrednie i brak wyraźnego sprzeciwu wobec ich działań stanowi poważny problem.

Mam taką ironiczną, zupełnie nieprofesjonalną teorię na temat ekstremizmu we współczesnej polityce. Około 20% obywateli wszystkich niemal państw to zwolennicy antydemokratycznej, ksenofobicznej i rasistowskiej polityki. Gdyby mieli wolną rękę, demokracja byłaby w poważnym niebezpieczeństwie. (W Ameryce takim przykładem byłaby TEA Party, lub też birtherzy czy osoby zażarcie nienawidzące Obamy). Los demokracji zależy od działań podjętych w stosunku do tego marginesu populacji. Zachęta, tolerancja czy współpraca z tą grupką może nie tylko nadważyć przyzwoitą politykę demokratyczną, ale nawet całkowicie ją zaprzepaścić. Dzieje się to właśnie na Węgrzech. Może to się również przydarzyć w Polsce.

Jedna z głównych partii weszła w pakt z ekstremistami. Partia rządząca nie stawia im wyraźnego oporu. A jednocześnie brak szerokiego obywatelskiego sprzeciwu wobec tej sytuacji. To milczenie centrystów i „umiarkowanych” wydaje mi się wręcz ogłuszające. Mam wrażenie, choć mogę się mylić, że protesty podnoszą się na lewicy, ale nie jestem pewny, czy są one słyszalne, gdyż to głosy dość wyizolowane. W ten sposób postrzegam kontrowersje wokół sprawy Baumana. Oczywiście, można się z tym oglądem nie zgodzić. Może związki między PiS a ekstremą nie są aż tak silne, jak mi się wydaje. Może moje obawy związane z antysemityzmem są przesadzone. Jedno jest wszakże pewne. Zagłuszono wybitnego naukowca ze względu na jego minioną kontrowersyjną polityczną działalność, a zarówno ci, którzy wystąpili przeciwko niemu jak i ci, którzy go bronili, zogniskowali swą uwagę na jego uwikłaniach politycznych, a nie na fakcie, że ideały szkolnictwa wyższego narażone zostały na szwank. W Izraelu agresywna polityka prawicowa za cel stawia sobie atakowanie profesorów za ich polityczne poglądy. W USA debata nad edukacją skupia się na biurokratycznych decyzjach oraz trosce o kształcenie zawodowe i wyniki ekonomiczne. W Polsce dwa te trendy wydają się splatać się z sobą.

Zakończę w tonie głębokiego niepokoju: Wydaje mi się, że jestem świadkiem po-komunistycznej zdrady intelektualistów. Niezmiernie mnie to niepokoi, zwłaszcza, że tak różni się to od wszystkiego, co od dawna głęboko podziwiałem w polskim życiu kulturalnym. Będąc w Polsce słyszałem, że naukowcy snują kalkulacje wokół sprawy Baumana. Wybitnego polskiego badacza otacza aura dwuznaczności, staniecie po jego stronie może być niebezpieczne: poparcie go może utrudnić karierę albo osłabić wsparcie instytucjonalne. Podziwiam i z całego serca popieram moich polskich przyjaciół, którzy zaprosili Baumana, wysłuchali jego wykładu i przemyśleli go dogłębnie i krytycznie, czy podzielają jego poglądy czy też nie (ja, na przykład, nie zgadzam się z nim w wielu kwestiach merytorycznych i formalnych.) Martwią mnie bardzo problemy, z którymi muszą się borykać moi przyjaciele i koledzy po fachu. Niewątpliwie żyjemy w stanie zagrożenia. A zagrożeniem tym nie jest bynajmniej widmo komunizmu.

BIBLIOGRAFIA

- Chmielewski, A. (2013, Sierpień). Academies of Hatred. *Deliberately Considered*.
Pobrane 29 listopada 2013, z: <http://www.deliberatelyconsidered.com/2013/08/academies-of-hatred-part-1>²
- de Tocqueville, A. (2002). *Democracy in America*. Chicago, IL: University of Chicago Press.
- Fuller, T. (Red.). (1990). *The Voice of Liberal Learning: Michael Oakeshott on Education*. New Haven, CT: Yale University Press.
- Goldfarb, J. (1983). *On Cultural Freedom. An Exploration of Public Life in Poland and America*. Chicago, IL: University of Chicago Press³.
- Goldfarb, J. (2007). *The Politics of Small Things: The Power of the Powerless in Dark Times*. Chicago, IL: Chicago University Press⁴.

CRISES IN EDUCATION: REFLECTIONS ON THE CONFLATION OF EDUCATION WITH ECONOMICS AND POLITICS

ABSTRACT: In his reflection on the global crisis in education, the author points to the growing conflation of education with economics and politics and considers a generally neglected dimension of worldwide educational crisis, namely, the persistent lack of appreciation of education as a significant end in itself. He illustrates his point on three national cases – the United States, Israel and Poland – and shows the current crisis as a general attack using the life of the mind and the role it plays in the life of society and individuals.

KEYWORDS: crisis, education, globalization, Israel, Poland, politics, universities, U.S.A.



-
1. <http://www.youtube.com/watch?v=ubF-1axqppw>
 2. Opublikowana w języku polskim pod tytułem: Akademie nienawiści. *Odra*, 2013, 9, 2–8 [przyp. red.].
 3. Opublikowana w języku polskim pod tytułem: *O demokracji w Ameryce* (Marcin Król, Tłum.). Warszawa: PIW, 1976 [przyp. red.].
 4. Opublikowana w języku polskim pod tytułem: *Polityka Rzeczy Małych. Siła Bezsilnych w Mrocznych Czasach*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe DSW, 2012 [przyp. red.].

Jeffrey Goldfarb

The New School for Social Research

Crises in Education: Reflections on the Conflation of Education with Economics and Politics

ABSTRACT: In his reflection on the global crisis in education, the author points to the growing conflation of education with economics and politics and considers a generally neglected dimension of worldwide educational crisis, namely, the persistent lack of appreciation of education as a significant end in itself. He illustrates his point on three national cases - the United States, Israel and Poland – and shows the current crisis as a general attack using the life of the mind and the role it plays in the life of society and individuals.

KEYWORDS: crisis, education, globalization, Israel, Poland, politics, universities, U.S.A.

Kontakt:	Jeffrey Goldfarb goldfarj@newschool.edu
Jak cytować:	Goldfarb, J. (2013). Crises in Education: Reflections on the Conflation of Education with Economics and Politics. <i>Forum Oświatowe</i> , 3(50), 153-161. Pobrane z: http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/164
How to cite:	Goldfarb, J. (2013). Crises in Education: Reflections on the Conflation of Education with Economics and Politics. <i>Forum Oświatowe</i> , 3(50), 153-161. Retrieved from http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/164

There is a profound global crisis in education today that has not been generally recognized. Beyond the problems of teaching the next generation to adequately read and write, do math, critically think, and understand and appreciate the cultural and political inheritance (as it is locally defined), beyond the challenge of defining and achieving minimal and optimal learning outcomes, and beyond the crisis in funding education and linking education to the labor market, there is the lack of appreciation of education as a significant end in itself. There is a general attack on the life of the mind and the role it plays in the life of society and individuals in the society. There is a growing conflation of education with economics and politics, a view of education as an instrument of politics or economics. Consider three such cases.

A PROBLEM IN AMERICA

Higher education in the U.S is in crisis. No doubt about it. But I worry that we are in real danger of throwing out the baby with the bathwater.

The crisis has many dimensions, not the least of which is economic: ever increasing tuition, diminishing job prospects, exploding student debt. Calls for accountability are understandable. Moves for measures of well-specified educational outcomes seem to make sense. But, I fear, proposed solutions threaten to make matters worse and endanger the institutions of higher learning in America.

I worry about magical solutions: MOOCs (Massive Open On-line Courses), substituting television for face to face inquiry, even though using the Web to strengthen educational practices makes sense to me. Because real interaction, with careful participation of students and faculty, is a goal in this regard, I don't see how online education is less expensive. I know that proper online teaching involves intense, time consuming labor, with extended written exchange between students and faculty.

I am even more concerned about attempts to precisely measure educational outcomes, seeking to clearly specify course and program goals. This hits close to home. At the New School, at a recent faculty meeting, a presentation on our "Shared Capacity Initiative" project stimulated a brief, but intense, controversy. What are the common capacities we wish to assure all students, aspiring musicians, artists and social scientists, liberal arts majors in the humanities and fashion design students? I thought to myself the three "r's"—readin, 'ritin and 'rithmetic. Beyond my private joke: many, including me, worry that attempts to establish educational goals with measures of

learning outcomes lead to a kind of deadly educational uncertainty principle, as with much educational testing. The move to measure educational outcomes may change and kill the education that is the object of measurement. This hits close to home, but it is a broad and general problem in the U.S. and far beyond. Even political leaders that I strongly support, i.e. specifically Barack Obama, are on the wrong side of the educational challenge, as they confuse educational progress with better testing results and improved job prospects.

My approach has been to engage in a private resistance. When told that in my undergraduate course I was required to clearly specify my educational objectives to the students in the syllabus, I included the following:

The objective of this class follows the insights of Michael Oakeshott, the great (conservative) philosopher, as he illuminated the problem of education and the liberal arts. He observed that 'Education in its most general significance may be recognized as a specific transaction which may go on between generations of human beings in which newcomers to the scene are initiated into the world they are to inhabit.' He went on to explain that a liberal education involves 'the invitation to disentangle oneself for a time, from the urgencies of the here and now and to listen to the conversation in which human beings forever seek to understand themselves' (Fuller, 1990). Our object in this seminar, thus, is to listen to the conversation as it has been developing around the ideas of Alexis de Tocqueville's classic *Democracy in America*, as we try to understand the social condition and the problem of democracy in America, then and now.

I happily complied with the requirement, but resisted what I take to be its narrow intent. I suspect at the New School and American universities more generally, now is the time to move from private jokes and mocking compliance about problematic rules, to serious public discussion about the purposes of higher education beyond vocational training. Involved is the integrity of the educational process and the challenge that those who actually do not know much about what is involved are beginning to control and constrain those who do, educators.

ON EDUCATIONAL FREEDOM IN ISRAEL AND POLAND

Combine the attempt to measure educational quality through quantitative means with deep political conflict, as in Israel, and matters get much worse. In the title of this section of my paper, I am mimicking the title of my second book, *On Cultural Freedom: An Exploration of Public Life in Poland and America*, as I am imagining writing a second volume, a case study focusing the theory from my book written thirty years ago on a particular cultural domain today. My thought experiment is motivated by a concern for my intellectual home, the university, in the U.S., Israel, Poland, and beyond.

While the immediate stimulus for these reflections is an attack upon the Politics and Government Department at Ben Gurion University in Israel (see <http://www.deliberatelyconsidered.com/2012/09/academic-freedom-attacked-in-israel/>), I think the crudeness of the attack is matched by more subtle, but also powerful, challenges to academic freedom and quality quite apparent in the United States, and elsewhere.

The attack on the academic freedom of the politics and government of Ben Gurion University is straightforward political repression. There is an attempt on the part of the Israeli right to cleanse the Israeli academy of what it takes to be “anti-Zionism.” An NGO, sometimes labeled as Fascist, *Im Tirtzu*, has led the charge. Right-wing politicians have used institutional means to attempt a purge.

An international review panel recommended reforms to broaden the intellectual profile of Ben Gurion University’s Department of Politics and Government (something I, for one, am not sure is a good idea) and the recommendations have been creatively misinterpreted by the Israeli Council for Higher Education (CHE), a government-appointed body charged with the supervision and financing of universities and colleges in Israel, to justify closing the department down. The independence of the university is under direct political assault. (<http://isacademyunderattack.wordpress.com/the-department-of-politics-and-government-at-ben-gurion-university-under-threat-of-closure-2>).

This is classic case of political repression of cultural freedom, reminiscent of the fate of Socrates. The Israeli government, right-wing politicians, and a segment of civil society are concerned that the Ben Gurion professors are corrupting the young, turning them away from patriotic feeling and commitment. A nice irony: the president of the university, Professor Rivka Carmi, is a leading critic of the left-wing professors of her institution, but has forcefully defended them:

The sub-committee’s decision was reached without any factual base to back it up; it is unreasonable and disproportional and most notably, it does not in any way reflect the opinion of the international committee which oversaw the process. We therefore wonder what is actually behind this decision. (<http://www.deliberatelyconsidered.com/2012/09/on-cultural-freedom-an-exploration-of-academic-life-in-israel-pakistan-and-the-u-s>)

A critic of the left, but also a critic of political repression, Professor Carmi is a defender of academic freedom. I would interview her for my imagined book. I would like to know in detail her reasoning and explore her judgment. I suspect a fundamental commitment to the goods of scholarship and teaching as a priority over politics and the ethos of the state would be the basis of both of her critical moves. I imagine her commitment would be to cultural freedom.

From my point of view, as the author of *On Cultural Freedom*, Carmi’s commitment to academic freedom can be understood in terms of three different, though related, conversations that are threatened by the actions of the Israeli state apparatus: the conversation the political scientists and theorists in the department have with

their predecessors, the conversation they have with their peers, fellow researchers and thinkers in Israel and around the world, and the conversation they have with their students. Ideology and the interest of the state are disrupting these conversations.

I explained cultural freedom in terms of the conversations in *On Cultural Freedom* (formulated a bit differently). My point now, informed by my earlier inquiry, is that academic freedom exists if such conversations are ongoing and vibrant. It is under attack when forces interrupt them. Clearly in Israel this is happening. Even if the Department of Politics and Government is not closed down, there is an escalating demand for ideological correctness from researchers and teachers, and students learn from this. Politics is challenging academic life. I believe comparisons to McCarthyism are understatements.

Young researchers will wonder whether they will get a job if their work crosses a political line. Established professors will think twice about questioning political orthodoxy, fearing for the secure positions of their departments and colleagues, and for themselves. Closing the department at Ben Gurion will close the Israeli political mind.

The academy and Israeli democracy will then suffer a serious blow. This is extremely worrying for those concerned about the independence of scholarship and education, and for democracy in Israel. Academic quality and state-enforced political correctness don't mix, and informed decision without academic quality is unlikely in a modern democracy. In my imagined book, I would spell this out.

But I would want to underscore that the threat to academic freedom does not only come in the form of overt political repression. This was a key point of *On Cultural Freedom*. I showed how, despite overt political repression, the three conversations were sustained, with varying degrees of success, around the old Soviet bloc. And I showed how the repressive aspects of the market sometimes worked to kill cultural freedom just as effectively as a powerful state: analyzing how this worked specifically in the cases of theater in Poland and America. In my imagined book, I would explore this insight, concerned as I am by the escalating penetration of market and corporate logic into university practice in America. In my new book, I would examine the case of the attempted firing of Theresa Sullivan as President of the University of Virginia (<http://chronicle.com/article/Teresa-Sullivan-Resigns-From/132417>). I would also explore how both political and economic interference in academic life affects the prospects of a new generation supporting the life of the mind in universities around the world, including Poland.

On Cultural Freedom and the Free University in Poland

I think the controversies surrounding Zygmunt Bauman demonstrate the nature of the problem in Poland. It has less to do with Stalinism and more to do with the state of Poland's democracy and, crucially, the state of higher education, free research, and teaching. Here is how I understand the situation and how I evaluate its significance.

On June 22nd of this year, in the city of Wroclaw, a lecture by Zygmunt Bauman was aggressively disrupted by a group of neo-fascists (Chmielewski, 2013). When I first

read about this, I was concerned, but not overly so. The extreme right has a persistent, visible, but ultimately, marginal presence on the Polish political scene, I assured myself. As a video of the event¹ reveals, there is the other, apparently more significant, Poland that invited and wanted to listen to the distinguished social theorist speak, and cheered when the motley crew of ultra-nationalists and soccer hooligans were escorted from the lecture hall. While xenophobia and neo-fascism are threats in Eastern and Central Europe, I was pretty confident that in Poland, they were being held at bay.

But, after a recent visit to Wrocław in the summer of 2013, I realize that I may have been wrong. While there, I had the occasion to talk about the “Bauman Affair” with some friends and colleagues. A highlight was around a dinner, though not at a kitchen table (Goldfarb, 2007). I am now deeply concerned not only about the event itself, but also about the political and cultural direction of Poland.

We had a lovely dinner at Hana Cervinkova and Lotar Rasinski’s home. Among the other guests were my colleagues at The New School’s Democracy and Diversity Institute, Elzbieta Matynia, Susan Yelavich, Dick Bernstein and Carol Bernstein, and Juliet Golden, a Wrocław resident and superb observer of the material life of the city, and her husband, a distinguished craftsman, restorer of among other things of the Jewish cemetery in Wrocław. The Wrocław *Solidarność* hero, Władysław Frasyniuk, and his wife joined us, as did Sylvie Kauffmann, the former editor of *Le Monde*, who reported extensively around the old Soviet bloc in the 80s and 90s, and now returns as the wife of the French ambassador. The dinner followed a public discussion between him and her. Also joining us was Adam Chmielewski, who as the Chair of the Department of Social and Political Philosophy of the University of Wrocław, was one of the co-sponsors of the Bauman lecture. All were concerned about the Bauman affair, and understood that at issue was not only the talk of a challenging professor. My concern is rather straightforward. It has less to do with the quality of the extreme right, reprehensible as it is, more to do with its relationship with the less extremist mainstream and with the looming threat of confusing academics with politics. Education and research as the primary goals of the academy are being overlooked.

While extremists are indeed at the margins of Polish public opinion, they are becoming more and more effective in making themselves visible to the general public and becoming more acceptable. Politicians are coming to accept the extremists’ definitions of controversies and trying to take advantage of their impact, and the media, many public intellectuals and academics are following their framing of events, or at least not forcefully opposing these frames.

Thus, Bauman’s lecture was framed as a scandalous talk by a Stalinist, rather than as a presentation by a distinguished, highly creative social theorist. The disruption was considered as a problem of the legacies of communism and not as a problem concerning the fate of academic freedom in an open society.

Should a Stalinist speak became the question. The quality of Bauman’s work, the importance of his diagnoses of the problems of our times, was put aside. The debate became how the politics of a young man, of a Jewish communist, should be judged, and whether its purported influence needed to be controlled. The fact that Bauman

was hounded out of Poland in the wake of an anti-Zionist wave (in that case purported anti-Zionism was really a thin guise for anti-Semitism) was not discussed. The problem of the attempt to silence a critical opinion was not the issue. Rather, the occasion of Bauman's lecture and its disruption was used to call for the long delayed lustration, a cleansing of communist influence from Polish public life. There was a smell of anti-Semitism in the air. It seemed that at issue is as well to rid Polish public life of Jewish influence. But perhaps that is my paranoia.

The major opposition party, *PiS* (Law and Justice) seems to be supportive of the actions of the extreme right, while the ruling party, *PO* (Civic Platform), seems to be reluctant to too forcefully denounce the right. And intellectuals and professors, even those who privately find the attacks on academic freedom repugnant, are reluctant to speak up. *PiS* accepts the extremists definition of the situation. *PO* is reluctant to oppose it, as are many others. Elsewhere, there is not much active direct support of neo-fascists, I trust, even among many in *PiS*. Yet, indirect support and the absence of strong opposition is a serious problem.

I have a playful unprofessional theory about extremism in contemporary politics. Somewhere around 20% of the citizens of just about all contemporary democracies support extreme anti-democratic, xenophobic and racist politics. If these people had their way, democracy would be fundamentally challenged. (Close to home I think of the Tea Party or at least the birthers and the clear Obama haters). The fate of democracy lies in what is done with this margin of the population. Encourage, tolerate or collaborate with this fringe, and a decent democratic politics is undermined or even lost. This is now happening in Hungary. It may happen in Poland.

A major party is in bed with the extremists. The ruling party is not forcefully opposing them. And there does not seem to be a broad civic response against this situation. It is the silence of the centrists, of the "moderates," that I find deafening. I believe, but I may be mistaken, that those on the left are speaking up, but I am not sure that they are being heard, isolated, as they are. This is the way I understand the politics of the controversy surrounding the Bauman affair. Of course, others can disagree. Perhaps the link between *PiS* and the extremist is not as close as I suspect. Perhaps my concern about anti-Semitism is overdrawn. But one thing is certain. A distinguished scholar was silenced because of his past controversial political actions, and those who denounced him and those who defended him focused their attention on his politics and not on the fact that ideals of higher education were compromised. In Israel, there is an aggressive right wing politics that is committed to attack professors on political grounds. In the U.S., bureaucratic decision-making and concern about vocational training and economic performance are at the center of the discussion about education. Poland apparently combines these two trends.

To end on an oblique note of deep concern: I think I see a kind of post-communist treason of intellectuals. It is particularly disturbing, and uncharacteristic of what I have long admired in Polish cultural life. While in Poland, I heard about the calculations of academics surrounding the Bauman affair. There is ambivalence about one of the most distinguished men of Polish letters, supporting him may be dangerous:

to do so might compromise one's career or lead to a weakening institutional support. Suffice it to say that I admire and support my Polish friends who invited, listened and critically and deliberately considered Bauman's talk, whether or not they agree with him (as by the way, I don't on many issues of form and substance). I am disturbed by the problems my friends and colleagues face. There is a clear and present danger, and it is not the specter of communism.

REFERENCES

- Chmielewski, A. (2013, August). Academies of Hatred. *Deliberately Considered*. Retrieved November 29, 2013, from <http://www.deliberatelyconsidered.com/2013/08/academies-of-hatred-part-1>²
- de Tocqueville, A. (2002). *Democracy in America*. Chicago, IL: University of Chicago Press.
- Fuller, T. (Ed.). (1990). *The Voice of Liberal Learning: Michael Oakeshott on Education*. New Haven, CT: Yale University Press.
- Goldfarb, J. (1983). *On Cultural Freedom. An Exploration of Public Life in Poland and America*. Chicago, IL: University of Chicago Press.³
- Goldfarb, J. (2007). *The Politics of Small Things: The Power of the Powerless in Dark Times*. Chicago, IL: Chicago University Press.⁴

KRYZYSY W EDUKACJI.

REFLEKSJA NAD SPLOTEM EDUKACJI Z EKONOMIĄ I POLITYKĄ

ABSTRAKT: W swych rozważaniach nad globalnym kryzysem edukacji, autor koncentruje się nad coraz ściślejszym splotem między edukacją a ekonomią i polityką, skupiając się przy tym na często pomijanym wymiarze światowego kryzysu edukacyjnego, a mianowicie na braku uznania edukacji za cel znaczący sam w sobie. Ilustrując swoje przemyślenia trzema przykładami z USA, Izraela i Polski, autor naświetla obecny kryzys jako ogólny atak na życie intelektualne oraz ukazuje jego rolę w życiu jednostek i społeczeństwa.

SŁOWA KLUCZOWE: edukacja, globalizacja, Izrael, kryzys, polityka, Polska, uniwersytety, USA.



-
1. <http://www.youtube.com/watch?v=ubF-1axqPPw>
 2. Published in Polish as: *Akademie nienawiści. Odra*, 2013, 9, 2–8 [editor's note].
 3. Published in Polish as: *O demokracji w Ameryce* (Marcin Król, Trans.). Warszawa: PIW, 1976 [editor's note].
 4. Published in Polish as: *Polityka Rzeczy Małych. Siła Bezsilnych w Mrocznych Czasach*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe DSW, 2012 [editor's note].